

Anna Janiszewska, Ewa Klima, Agnieszka Rochmińska

POZA DOMEM – PRZESTRZEŃ PUBLICZNA MIESZKAŃCÓW BLOKOWISK MAŁYCH MIAST

Przestrzeń publiczna jest to przestrzeń interakcji – spotkań z ludźmi (sąsiadami), w wymiarze przestrzennym umiejscawia się ją poza mieszkaniem, ale w granicach osiedla. W analizie przestrzeni publicznej mieszkańców blokowisk małych miast traktowano ją jako społeczną strukturę przestrzeni, tj. przestrzeń działań koniecznych, opcjonalnych i społecznych. Wykorzystano także podział przestrzeni publicznej na wewnętrzną i zewnętrzną.

Wyniki badań wskazują, że mieszkańcy osiedli blokowych w małych miastach utrzymują liczniejsze kontakty międzysąsiedzkie niż w dużych miastach (np. w Łodzi), a dystans między mieszkańcami jest mniejszy. Podobne jak w Łodzi były natomiast opinie mieszkańców małych miast dotyczące struktury przestrzeni.

Słowa kluczowe: *przestrzeń publiczna, blokowiska, Konstanyńów łódzki, Aleksandrów Łódzki, Brzeziny*

1. Wprowadzenie

Bloki i blokowiska wpisane są w krajobraz Europy Środkowej od dawna. Choć były pomysłem na „lepsze jutro”, zarówno w tej części kontynentu, jak i na Zachodzie, wszędzie stały się synonimem raczej porażki niż sukcesu. W takim kraju jak Francja są symbolem segregacji przestrzennej, w Polsce miały być narzędziem walki z ową segregacją. Zazwyczaj mówi się, że mieszkańcy blokowisk „pozamykani” są w swoich „betonowych klatkach”, a życie społeczne toczy atrofia. W artykule autorki chcą pokazać, czy jest tak rzeczywiście. Za przykład posłużą Aleksandrów Łódzki, Konstanyńów Łódzki i Brzeziny. Są to o tyle ciekawe przypadki, że stanowią je małe miasta, a zatem małe wspólnoty, w których więzi społeczne zawsze są silniejsze albo przynajmniej inne niż w miastach dużych. Tło do porównań stanowi Łódź i badania prowadzone przez autorki kilka lat wcześniej przy użyciu tego samego narzędzia (Janiszewska *et. al.* 2011).

2. Przestrzeń publiczna blokowiska

Pojęcia blok i blokowisko funkcjonują w świadomości Polaków jako aksjomaty. Każdy wie, co to takiego, nikt jednak nie potrafi podać jego precyzyjnej definicji. Próżno jej szukać także w literaturze geograficznej, socjologicznej czy pracach architektów. Najczęściej, gdy mowa o blokach następują odwołania do *Unité d'Habitation* (jednostka marsylska) Le Corbusiera. Pierwszy taki budynek powstał na początku lat 50. XX w. w Marsylii. Był on jednak czymś więcej niż tylko kolejnym pomysłem architektonicznym szwajcarskiego artysty. Była to idea „mieszkania kolektywnego” w „nowym”, funkcjonalnym mieście wyraźnie wyartykułowana dwadzieścia lat wcześniej przez twórców Karty Ateńskiej¹.

Jednostka marsylska została wybudowana dopiero po wojnie, jednak już w okresie międzywojennym urbaniści zaproponowali realizację nowych osiedli, których struktura funkcjonalna nawiązywała do propozycji Corbu zawartych w opracowaniach *La Ville Contemporaine* (1922) i *La Ville Radieuse* (1930) – por. B. Jałowiecki (1972), I. Borowik (2003), J. Słodczyk (2010). Był to początek blokowisk. Z drugiej strony w podejściu do przestrzeni miejskiej zaznaczają się wpływy innych autorów. Do najbardziej znanych należy chyba Miasto-Ogród E. Howarda² i późniejsza jednostka osiedlowa (*neighborhood unit*) najpierw T. Garniera³, a następnie C.A. Perry'ego. Perry przyjął sześć podstawowych założeń funkcjonowania osiedla (sąsiedztwa): główne ulice powinny stanowić granice (obrzeża) osiedla, tam też powinny znajdować się główne centra handlowe i usługowe, ulice wewnątrz osiedla powinny być zaprojektowane tak by zachować bezpieczeństwo i ciszę, liczba ludności powinna być nie większa niż liczba ludności wystarczająca do utrzymania szkoły podstawowej (ok. 5 000 mieszkańców), centralnym punktem (*focal point* – punkt ogniskowy) osiedla ma być szkoła i inne obiekty potrzebne mieszkańcom osiedla, wszystko otoczone zielenią, odległość od szkoły do granic osiedla powinna być odległością, którą mogą pokonać uczniowie szkoły podstawowej, czyli ok. 400 m, powierzchnia została, zatem wyliczona na 160 akrów (ok. 64 ha) – por.

¹ Dokument uchwalony na Międzynarodowym Kongresie Architektury Nowoczesnej (CIAM) w Atenach w 1933 r., jednym z sygnatariuszy był Le Corbusier.

² *Garden Cities of Tomorrow* zostało wydane w 1898 r., ale realizacje nastąpiły później. W Wielkiej Brytanii np. w latach 20. XX w. wybudowano według założeń Howarda osiem osiedli wokół Londynu. W Polsce najbardziej znane są: Puszczykowo, Podkowa Leśna, Milanówek i powojenna Nowa Huta. Oczywiście nigdzie nie udało się wprowadzić pierwotnych założeń w stu procentach. Koncepcja Howarda była podstawą rozwoju osiedli satelickich.

³ T. Garnier zaproponował model miasta industrialnego z wyraźnym uporządkowaniem funkcji poszczególnych części terenu i dominacją stref prywatnych nad publicznymi (Silver 2006).

J.R. Allaire (1961). Krytyka idei Perry’ego wynika przede wszystkim z efektu wzmocnienia segregacji, jaki osiągnął tworząc społecznie homogeniczne jednostki sąsiedzkie.

Perry nie zakładał budowy bloków na swoich osiedlach, dał jednak wyraźne założenia społeczne ich (osiedli) funkcjonowania i określił wagę przestrzeni publicznych. Taką społeczną i publiczną orientację miały również projekty realizowane w Europie. Dobrymi przykładami są Niemcy i Polska. W Niemczech aktywna była grupa urbanistów i architektów związana z Bauhausem, w Polsce „Praesens”. Klasycznym przykładem osiedla, które chyba można nazwać blokowym (i to w wielu znaczeniach), był Żoliborz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej⁴. Autorzy (m.in. Syrkusowie i Brukalscy) wyraźnie nawiązywali do awangardowych pomysłów architektów CIAM przekładając lewicowe poglądy społeczne na przestrzeń osiedli. Wydaje się, że w Warszawie udało się wprowadzić w życie postulaty „życia wspólnotowego” – sąsiedztwa, które odbywa się w przestrzeni publicznej. Działy tu liczne kluby, towarzystwa i komisje samorządowe. Zburzone w czasie wojny osiedle odbudowano. Tuż po wojnie powrócono także do koncepcji osiedla społecznego. W opublikowanym w 1946 r. tekście „Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach” S. Ossowski (1967) pisał, że życie społeczne w nowych osiedlach jest życiem zbiorowości zespolonych przestrzeni. Im ludzie są sobie bliżej, tym mocniejsze więzi się między nimi wytwarzają. Jak zauważał słowa „bliźni” i „blisko” mają tę samą etymologię. Wprowadził także pojęcie „dystansu sąsiedzkiego” – poczucia możliwości komunikowania się, współdziałania i pomocy, który jest czymś innym niż dystans społeczny. By do takiej komunikacji mogło dojść należało właściwie zorganizować przestrzeń (osiedla). „[...] zespół ludzki wydaje się jak gdyby zrośnięty z terenem, a teren ten przekazuje zespołowi pewne swoje właściwości: jeżeli posiada wyraźne granice, łatwo uchwytny kształt, organiczną zabudowę, to cechy te rzutują się na wyobrażenie grupy i tą drogą nadają grupie spójność wewnętrzną” (Ossowski 1967, s. 354). Co więcej, Ossowski zwrócił uwagę na liczbę członków tak utworzonej społeczności terytorialnej. Odwołując się do Platona pisał o osobistym udziale w zgromadzeniach. Dzisiaj nazywa się to „partycypacją w społeczeństwie obywatelskim”.

Niestety te postulaty przetrwały bardzo krótko. Już na początku lat 50. XX w. przegrała ona z wizją realizmu socjalistycznego – wielkich osiedli z wielkiej płyty z punktami centralnymi w formie placów, na których odbywać się miały manifestacje poparcia dla władzy (Wallis 1978). T. Judt (2011) pisze o osiedlach blokowych powstałych w tym i późniejszym czasie jak o namacalnym, przestrzennym, dowodzie arogancji władzy, która wie lepiej czego oczekuje obywatel. Pojawiają się przeciwne zdania. A. Szymski (2001, s. 70) o nowych osiedlach (lata 1969–1968) w Szczecinie pisze: „stanowiły bezsprzecznie nową

⁴ Łódzkim przykładem jest osiedle im. J. Montwiłła-Mireckiego.

jakość architektoniczną wobec zastanych relikwów przeszłości. Odpowiadały w pełni racjonalno-funkcjonalnym kryteriom społecznym osiedli *stylu międzynarodowego* poddanych normatywnej standaryzacji i typizacji”.

Warto zwrócić uwagę na to, iż inaczej niż w krajach kapitalistycznych osiedla blokowe nie stały się synonimem segregacji przestrzennej, przeciwnie wszystkim dawały poczucie „komunistycznego egalitaryzmu”. Co zaskakujące, w innych częściach miast tworzyły (odtworzały) się „strefy zbliżone do tzw. stref naturalnych” (Jałowiecki 1968, s. 53). Na nowych osiedlach widać zaś było związek między warunkami bytu a wykształceniem i wykonywaną pracą – pracownicy umysłowi mieszkali w większych i lepiej wyposażonych mieszkaniach (Jałowiecki 1968). To zróżnicowanie nie zatarło się w późniejszym czasie. Jak na przykładach Krakowa i Warszawy udowadnia G. Węclawowicz (2007) w przestrzeni czytelna jest segregacja ze względu na wykształcenie mieszkańców⁵.

Ciągle kwestią otwartą pozostaje pojęcie bloku. Powszechnie odnosi się je do budynków wielorodzinnych zbudowanych z wielkiej płyty. Wydaje się jednak, że to duże uproszczenie i przede wszystkim zawężenie. Nie ma wątpliwości, że są to domy wielorodzinne i wielokondygnacyjne. Technologia budowy jest jednak mniej istotna. Istotna jest za to typizacja przestrzeni wewnętrznych – wszystkie mieszkania (danego rodzaju, np. dwupokojowe) są jednakowe. Małe są także możliwości ich przebudowy lub aranżacji według indywidualnych potrzeb użytkowników⁶. W blokach mamy do czynienia z przestrzeniami wspólnymi – piwnicami, strycharzami, korytarzami. Bloki nie tworzą zwartej, ciągłej zabudowy, lecz budowane są w rozproszeniu.

Niezależnie od kontekstu społeczno-politycznego, geograficznego lub historycznego tam, gdzie pojawia się osiedle, pojawia się przestrzeń publiczna. Właśnie dzięki niej miała być budowana więź społeczna (sąsiedzka). Pojęcie przestrzeni publicznej jest w literaturze szeroko dyskutowane. Praktykujący urbanisci i architekci traktują przestrzeń publiczną jednak tak, jak narzucają to normy prawne. Wśród licznych dokumentów odwołać należy się do ustawy o gospodarce nieruchomościami⁷, prawa budowlanego⁸, ustawy o ochronie

⁵ Analiza danych ze spisu powszechnego z 1988 r.

⁶ Można zatem dyskutować czy blokami są apartamentowce, w których możliwości dostosowania wnętrza do oczekiwań mieszkańców są znacznie większe niż np. w blokach budowanych w tzw. systemie szczecińskim. Z drugiej strony określenie apartamentowiec wydaje się być mocno nadużywane przez inwestorów, oczywiście w celach handlowych (por. Wojtkun 2008).

⁷ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Dz.U., 1997, nr 115, poz. 741 (tekst jednolity ze zm.).

⁸ Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, Dz.U., 1994, nr 89, poz. 414 (tekst jednolity ze zm.).

zabytków⁹, ustawy o drogach publicznych¹⁰, rozporządzeniu, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie¹¹, rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie¹² (Rembarz, Załuski 2005). Definicja przestrzeni publicznej znajduje się w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 r.¹³ Mówi ona, że przez obszar przestrzeni publicznej należy rozumieć „obszar o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców, poprawy jakości ich życia i sprzyjający nawiązywaniu kontaktów społecznych ze względu na jego położenie oraz cechy funkcjonalno-przestrzenne, określony w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy”. I to właśnie studia uwarunkowań ostatecznie określają, gdzie takie przestrzenie się znajdują. Często w kategoriach prawnych przestrzeń publiczna określana jest jako przestrzeń, która nie jest własnością prywatną. W takim ujęciu np. centra handlowe nie są przestrzeniami publicznymi.

Nie-praktycy mają ten komfort, że mogą swobodnie tworzyć własne definicje i interpretacje. Z pewnością cechą przestrzeni publicznej najczęściej wymienianą jest jej wspólnotowy charakter. Takie określenie zostało zawarte m.in. w Karcie Przestrzeni Publicznej¹⁴. Autorzy piszą: „Przestrzeń publiczną definiujemy w kategoriach społeczno-ekonomicznych. Rozumiemy ją, jako dobro wspólnie użytkowane, celowo kształtowane przez człowieka, zgodnie ze społecznymi zasadami i wartościami – służące zaspokojeniu potrzeb społeczności lokalnych i ponadlokalnych. O publicznym charakterze przestrzeni decyduje zbiorowy sposób jej użytkowania”. Jeżeli wprowadza się jakieś ograniczenia dostępu, np. tereny rekreacyjne mogą być użytkowane tylko przez mieszkańców określonych domów lub trzeba zapłacić za wstęp mówimy o przestrzeni półpublicznej (por. Strumiłło 2010).

⁹ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U., 2003, nr 162, poz. 1568 (tekst jednolity ze zm.).

¹⁰ Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, Dz.U., 1985, nr 14, poz. 60 (tekst jednolity ze zm.).

¹¹ Rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie z dnia 12 kwietnia 2002 r., Dz.U., 2002, nr 75, poz. 690 (tekst jednolity ze zm.).

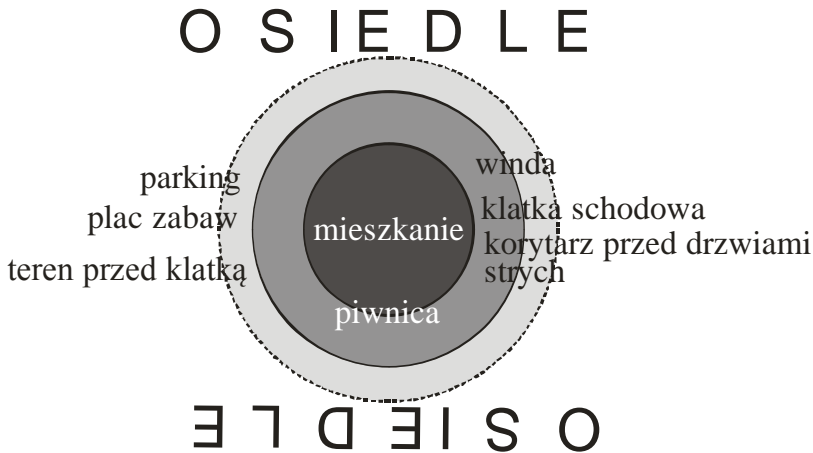
¹² Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, Dz.U., 2002, nr 75, poz. 690 (tekst jednolity ze zm.).

¹³ Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U., 2003, nr 80, poz. 717 (tekst jednolity ze zm.).

¹⁴ Karta Przestrzeni Publicznej przyjęta przez III Kongres Urbanistyki Polskiej w Poznaniu w 2009 r., http://www.tup.org.pl/download/2009_0906_KartaPrzestrzeniPublicznej.pdf.

Następnym elementem, na który warto zwrócić uwagę jest „użytkowanie”. Przestrzeń publiczna jest przestrzenią wspólnie użytkowaną. To przestrzeń, w której użytkowanie oznacza, że wchodzimy w interakcje z innymi, obcymi. Jeżeli interakcje te są wystarczająco mocne, przestrzeń publiczna zostaje zawężona do domeny publicznej (por. Wiatr 2010). J. Gehl (2009) dzieli naszą wspólną, pozadomową aktywność na trzy typy: działania konieczne (np. chodzenie do pracy, robienie zakupów), działania opcjonalne (np. spacer, opalanie się) i działania społeczne (np. zabawy dzieci, powitania, rozmowy). Nasza aktywność szczególnie w sferze opcjonalnej zależy od jakości otaczającej nas przestrzeni.

Wspólne lub/i opcjonalne użytkowanie nie musi wcale oznaczać „humanizacji” przestrzeni, ani też stosunku do niej użytkowników. Dlatego, jak się wydaje na przestrzeń publiczną mogą się składać zarówno miejsca stanowiące o naszej tożsamości, jak i nie-miejsca, które pozostają dla takiej tożsamości obojętne. Wśród nie-miejsc, autor tego pojęcia M. Augé (2010), wymienia np. dworce, porty lotnicze, szlaki powietrzne, autostrady, wesołe miasteczka, supermarkety. Jak pisze, pozbawione są one symboli. Z pewnością nasza ocena przestrzeni publicznej będzie zależała od tego, jaki rodzaj działań tam podejmujemy i jak bardzo składa się ona na naszą tożsamość.



Rys. 1. Struktura przestrzeni mieszkańców blokowisk

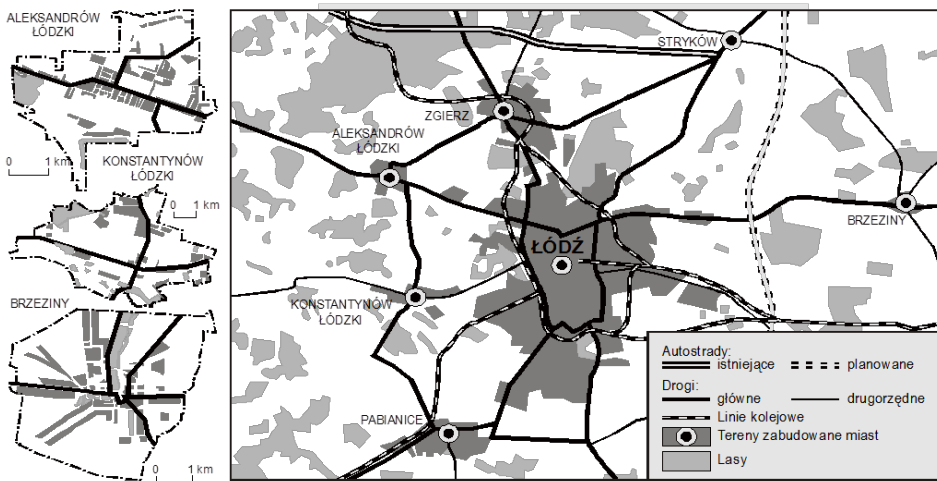
Źródło: oprac. własne

Fakt, że podmiotem badań stały się blokowiska dał możliwość ustalenia pewnej struktury przestrzeni i uwzględnienia w niej przestrzeni publicznej. Zatem przestrzeń blokowisk można podzielić na wewnętrzną bliską (prywatną), wewnętrzną daleką (quasi-publiczną) i zewnętrzną (publiczną) – rys. 1. Podobny

podział¹⁵ zastosowała w swoich badaniach S. Kaczmarek mówiąc o „trzech spójnych, ściśle wzajemnie powiązanych elementach składowych (warunków zamieszkania): mieszkaniu, budynku, w którym się ono znajduje oraz otoczeniu” (Kaczmarek 1996, s. 5). Analizowana przestrzeń publiczna to przestrzeń poza mieszkaniem, zamknięta umownymi granicami osiedla.

3. Małe miasta blisko Łodzi

Do badania zostały wybrane trzy miasta położone w bezpośrednim sąsiedztwie Łodzi. Były to Konstantynów Łódzki (odległość z centrum Łodzi do granic Konstantynowa to ok. 10 km), Aleksandrów Łódzki (odległość ok. 15 km) oraz Brzeziny k. Łodzi (odległość ok. 25 km) – rys. 2. Konstantynów i Aleksandrów graniczą z Łodzią i mają z nią połączenia komunikacji miejskiej.



Rys. 2. Położenie Aleksandrowa, Konstantynowa i Brzezin w Aglomeracji Łódzkiej

Źródło: oprac. A. Wosiak

Najstarszym z prezentowanych miast są Brzeziny. Ich historia sięga XI w. Jako osada miejska pojawiają się w wieku XIV. Geneza Konstantynowa i Aleksandrowa wiąże się z okresem rozwoju przemysłu na ziemiach Królestwa Polskiego na początku XIX w. Oba miasta przeżyły konkurencję z Łodzią.

¹⁵ Naturalnie w literaturze odnaleźć można jeszcze inne propozycje strukturyzowania przestrzeni człowieka. Najbardziej znane w literaturze są poglądy Y. Tuana (1977), ale także np. J.D. Porteousa (1977). Psycholog L. Horelli (1997 za: Bańka 2002) dzieli np. przestrzeń mieszkania na terytoria kobiece, męskie i neutralne.

Dzisiaj największym pod względem liczby ludności miastem jest Aleksandrów (20 tys. mieszkańców), najmniejsze zaś są Brzeziny (12 tys. mieszkańców). Tylko w Brzezinach w 2010 r. odnotowano dodatni przyrost naturalny. Jest to jednocześnie miasto z ujemnym saldem migracji. Wszędzie struktura wieku i płci mieszkańców jest raczej podobna. Wskaźnik feminizacji przekracza 110, a odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym wynosi ok. 17. Tylko w Brzezinach większy jest udział młodzieży niż osób w wieku poprodukcyjnym w ogóle mieszkańców. Z pewnością charakterystykę demograficzną miast wyjaśnia położenie względem Łodzi.

Wyposażenie w infrastrukturę techniczną jest w omawianych miastach również podobne. Różnice to dostępność do sieci gazowej – brak w Brzezinach i stosunkowo słaba dostępność do kanalizacji miejskiej w Konstancynie. Największa różnica pojawia się jednak w kategorii supermarketów. W Aleksandrowie jest ich aż 7, podczas gdy w Konstancynie zaledwie 1, a w Brzezinach 2 (tab. 1).

Tabela 1

Podstawowe dane o miastach (2010 r.)

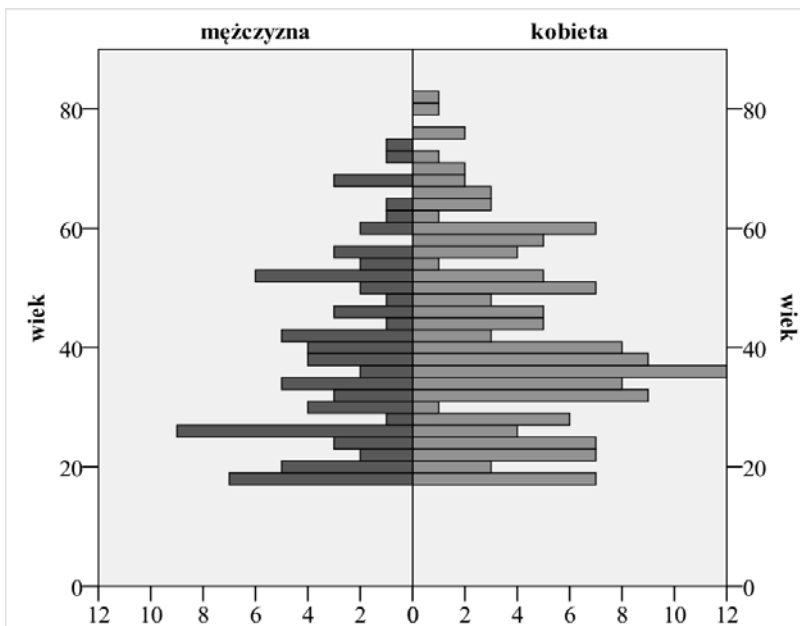
Wyszczególnienie	Aleksandrów	Brzeziny	Konstancynów
Ludność faktycznie zamieszkała (os.)	20 809	12 309	17 688
Powierzchnia (ha)	1 382	2 158	2 725
Ludność na 1 km ² (os./km ²)	1 506	570	649
Ludność w wieku:			
przedprodukcyjnym (%)	17,3	17,4	16,1
produkcyjnym (%)	64,4	66,7	65,4
poprodukcyjnym (%)	18,2	15,9	18,5
Kobiety na 100 mężczyzn	113	111	115
Zgony (‰)	11,7	9,8	12,1
Przyrost naturalny (‰)	-1,0	2,3	-2,9
Urodzenia żywe (‰)	10,7	12,1	9,1
Małżeństwa zawarte w ciągu roku (‰)	5,6	5,3	4,5
Saldo migracji gminnych wewnętrznych (os.)	81	-8	37
Saldo migracji zagranicznych (os.)	3	0	4
Bezrobotni zarejestrowani ogółem (os.)	0	896	1 093
Liczba supermarketów	7	2	1
Korzystający z instalacji w % ogółu ludności:			
z wodociągu (%)	95,3	95,3	89,0
z kanalizacji (%)	81,7	90,8	69,5
z gazu (%)	67,4	0,0	72,9

Źródło: oprac. własne na podstawie BDL, www.stat.gov.pl.

Warto podkreślić, że o zaliczeniu danego miasta do kategorii „małe” nie decyduje jedynie liczba mieszkańców. Na podstawie obserwacji ocenie poddano także relacje społeczne. Wynika z nich, że mają one zupełnie inny charakter niż np. w Łodzi. Więzy międzyludzkie są tu mocniejsze i trwalsze niż np. w stolicy regionu.

4. Mieszkańcy bloków w małych miastach

W realizowanych w 2010 r. badaniach wzięło udział 244 respondentów dobieranych metodą dostępnościową. Największą liczbę stanowili mieszkańcy Aleksandrowa (109 osób¹⁶). Najmniej w próbie znalazło się mieszkańców Brzezin – 45 osób. Średni wiek wyniósł 40 lat, mediana 38 lat. Przeważały liczebnie kobiety – prawie 64%. Niestety, nie udało się w próbie odtworzyć struktury demograficznej miast. Jedynie odsetek osób w wieku poprodukcyjnym zbliżony jest do rzeczywistego (rys. 3).



Rys. 3. Piramida wieku respondentów w badanych miastach

Źródło: oprac. własne

¹⁶ W tej liczbie znalazło się 9 mieszkańców osiedla Zielony Romanów położonego *de jure* w granicach Łodzi, *de facto* jednak związanego z Aleksandrowem.

Ponad połowa z badanych pozostawała w związkach małżeńskich, blisko ¼ była ciągle w stanie wolnym, co dziesiąty owdowiał. Ponad 40% badanych miało dzieci. Przeważały rodziny z więcej niż jednym dzieckiem – 54. Rodzin wielodzietnych (troje lub więcej dzieci) było jednak zaledwie 11.

Okazało się, że wypełniający ankietę mieli relatywnie wysokie wykształcenie. Co trzeci zadeklarował wykształcenie średnie, a co czwarty wykształcenie wyższe. Nadreprezentacja w próbie kobiet i duża liczba osób z wykształceniem co najmniej średnim są typowe dla doboru dostępnościowego. Ankiety chętniej wypełniają panie i osoby lepiej wykształcone. Część respondentów zawiąza także swoje wykształcenie.

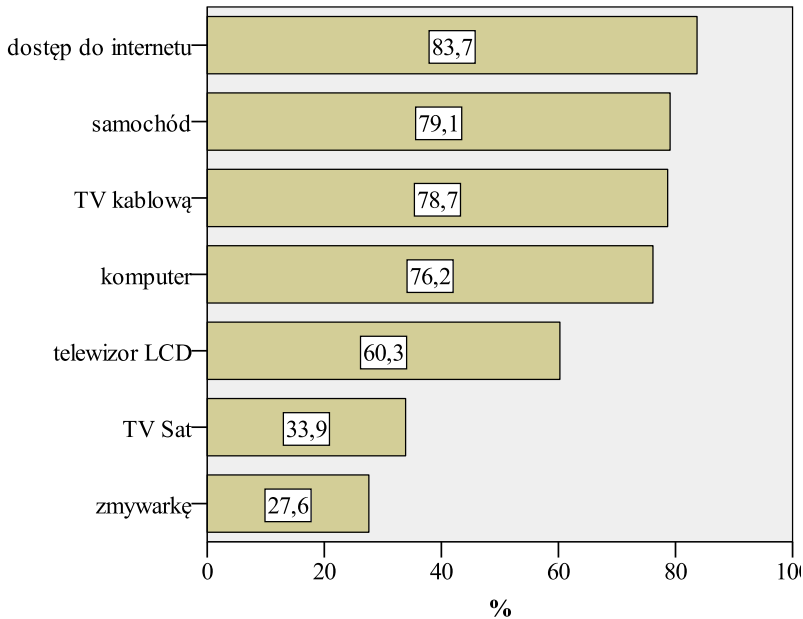
Przy ocenie jakości życia istotne jest porównanie subiektywnych odczuć respondentów i bardziej obiektywnych mierników dotyczących poziomu ich życia. Zapytano zatem o sytuację materialną. Okazało się, że blisko 40% osób ocenia ją jako bardzo dobrą lub dobrą. Tylko co dziesiąty badany uważał, że jest ona zła lub bardzo zła. Struktura odpowiedzi jest nieco gorsza do wyników ogólnopolskich i łódzkich. W opublikowanych przez CBOS¹⁷ w 2010 r. danych wynika, iż bardzo lub raczej zadowolony z materialnych warunków bytu był co drugi Polak. Bardzo niezadowolonych było tylko 5%. W Łodzi w 2008 r. większość badanych oceniła swoją sytuację materialną jako dobrą (41,8%) lub średnią (47,6%). Trzydzieści jeden osób uważało, że jest ona bardzo dobra, a tylko dwanaście, że bardzo zła. Niewiele ponad 6% określiła swoje położenie jako złe (Janiszewska *et. al.* 2011). W przypadku mieszkańców małych miast na ocenę własnej sytuacji materialnej najsilniej wpływa wiek, wykształcenie i stan cywilny. Małe znaczenie miała tu płeć.

Ponad 44% respondentów było pracodawcami, tylko 17% utrzymywało się z pracy najemnej, podobna liczba miała niezarobkowe źródła utrzymania. Pracodawcy i pracujący na własny rachunek częściej lepiej oceniali swoją sytuację materialną. Inaczej niż w Łodzi wypadła ocena poziomu życia. W małych miastach najbardziej popularny był dostęp do internetu i samochód. Najmniej deklaracji dotyczyło posiadania zmywarek (rys. 4). W Łodzi najczęściej wymieniano dostęp do telewizji kablowej (prawie 83%). Ponad ⅔ odpowiadających deklarowała posiadanie komputera i dostęp do internetu. Podobna liczba łódzian miała samochód. Dobrem najmniej popularnym, podobnie jak w małych miastach, była zmywarka.

W 2007 r. w ogólnopolskim badaniu jakości życia Polaków „Diagnoza Społeczna 2007” okazało się, że najbardziej powszechnymi przedmiotami były pralka automatyczna i telefon stacjonarny. Najmniej powszechnymi zaś łódź motorowa, dom letniskowy i, jak w Łodzi, zmywarka do naczyń (Czapiński, Panek 2007). Z następnego badania, którego wyniki opublikowano w „Diagnozie Społecznej 2009” wynika, że struktura dóbr właściwie się nie zmieniła.

¹⁷ Polacy o swoim zadowoleniu z życia, 2010, BS/3/2010, Warszawa.

Warto jednak odnotować, iż znakomicie większa liczba Polaków posiada już telewizję satelitarną lub kablową (ponad 60% respondentów) i dostęp do internetu (ok. 58%) – por. J. Czapiński, T. Panek (2009).



Rys. 4. Wyposażenie gospodarstw domowych w podstawowe dobra

Źródło: oprac. własne

Dwie trzecie respondentów pochodziła z miejscowości, w których prowadzono badania. Zaledwie 13% przeniosła się tam z miejsc oddalonych więcej niż 20 km (pytano o miejsce zamieszkania do 14 roku życia). Co czwarty badany zawsze mieszkał w tym samym bloku, kolejnych 38% przeprowadziło się z innych bloków. Stosunkowo wysoki był odsetek tych, którzy wcześniej mieszkali w domu jednorodzinnym – 26%. Ujawnił się tu związek z miejscem zamieszkania do 14 roku życia i pozytywna korelacja z wiekiem – czym starsza osoba tym częściej wcześniej mieszkała w domu jednorodzinnym.

Pytaniem, które także zaliczono do grupy określających sytuację społeczno-demograficzną respondentów było pytanie o posiadanie psa. Tak jak w łódzkim badaniu założono, że osoby zmuszone do spacerowania z czworonogiem lepiej znają osiedle i swoich sąsiadów. Wyniki okazały się zbieżne – ponad 35% respondentów miało w domu psa. W Łodzi takich respondentów było ponad 38%.

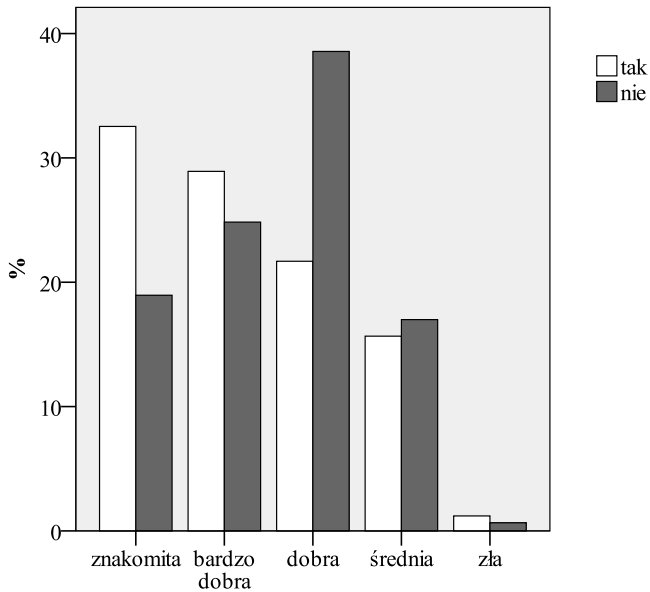
5. Poza domem – koniecznie, opcjonalnie, społecznie

Jak zaznaczono wyżej przestrzeń publiczna została potraktowana bardzo szeroko, jako przestrzeń spotkań i interakcji znajdująca się poza mieszkaniem osób mieszkających na blokowiskach. Przyjęto, że jej ramy będą stanowiły umownie przyjęte granice osiedla. I to właśnie osiedla dotyczyła pierwsza seria pytań ankiety. Przede wszystkim poproszono o zdefiniowanie tego pojęcia. Największa grupa respondentów stwierdziła, że to kilka ulic (43%), więcej niż co trzeci uważał, że to jednostka administracyjna, ale tylko 7% kojarzyło osiedle z dzielnicą. Na podstawie odpowiedzi na kolejne pytania można stwierdzić, iż mieszkańcy blokowisk w małych miastach mają poczucie przynależności do ich przestrzeni i traktują ją w kategoriach przestrzeni społecznej. Tylko ¼ nie potrafiła podać nazwy osiedla. Ponad 50% nadawało mu własną nazwę, co świadczy o utożsamianiu z przestrzenią, w której mieszkają. Co więcej, tylko co trzeci mieszkaniec nie potrafił wskazać na symbol osiedla. Wśród symboli wymieniano najczęściej sklepy i inne obiekty publiczne – szkoły, baseny, kościoły, *etc.* Mimo, że przykłady nie są imponujące trzeba docenić fakt, że blokowiska nie są nie-miejscami jak określa przestrzenie pozbawione symboli M. Augé. Jednocześnie niestety tylko 33% badanych było przekonanych o wyjątkowości swojego osiedla.

Średni czas zamieszkiwania na osiedlu wyniósł nieco ponad 19 lat. Wiek respondentów i czas mieszkania na osiedlu są ze sobą silnie pozytywnie skorelowane (Pearson $r = +0,44$).

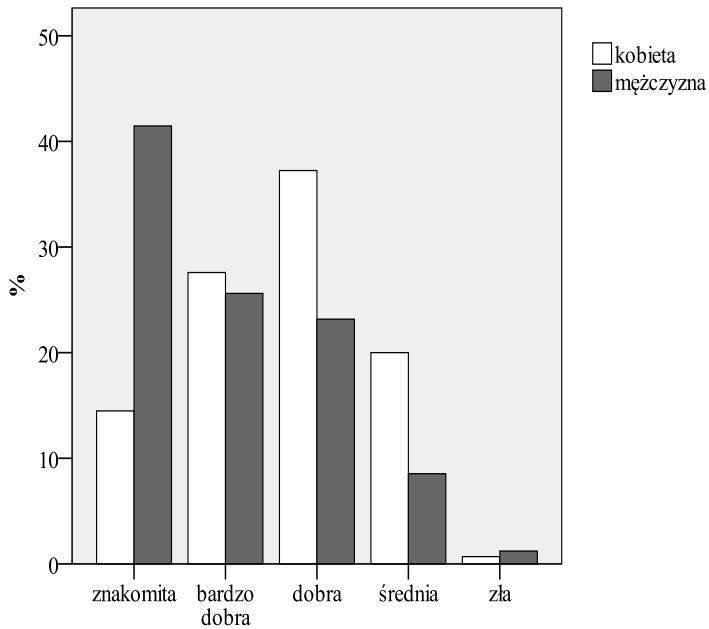
Respondenci mieli także ocenić swoją znajomość osiedla. Ponad 82% respondentów oceniło ją jako co najmniej dobrą. Jest to wynik o 10% lepszy niż w przypadku Łodzi. Okazało się także, że można wykazać związek między znajomością osiedla a posiadaniem psa i jest to związek silniejszy niż w przypadku wieku, posiadania dzieci, okresu mieszkania na osiedlu i wykształcenia (rys. 5). Ujawniła się także inna prawidłowość – mężczyźni częściej deklarują znakomitą znajomość przestrzeni (rys. 6). Silny jest związek między płcią a znajomością osiedla mierzony wskaźnikiem Kramera. Taki wynik jest charakterystyczny dla społeczności, w których ciągle to co męskie jest zewnętrzne (poza domem), a to co kobiece wewnętrzne (w domu).

Odpowiedzi dotyczące największych wad i zalet mieszkania na wybranym osiedlu były podobne do deklaracji łodzian. Doceniano przede wszystkim infrastrukturę i ciszę. Wskazywano także na zieleni i dobrą komunikację. Wśród wad, tradycyjnie, znalazły się: brak parkingów, hałas i duża odległość od centrum. Więcej było osób, które nie potrafiły wskazać wady niż tych, którzy nie potrafili wskazać zalety. Obraz idealnego osiedla także podobny był do wizji respondentów z wcześniejszych badań. Takie osiedle powinno być zielone,



Rys. 5. Znajomość osiedla a posiadanie psa

Źródło: oprac. własne

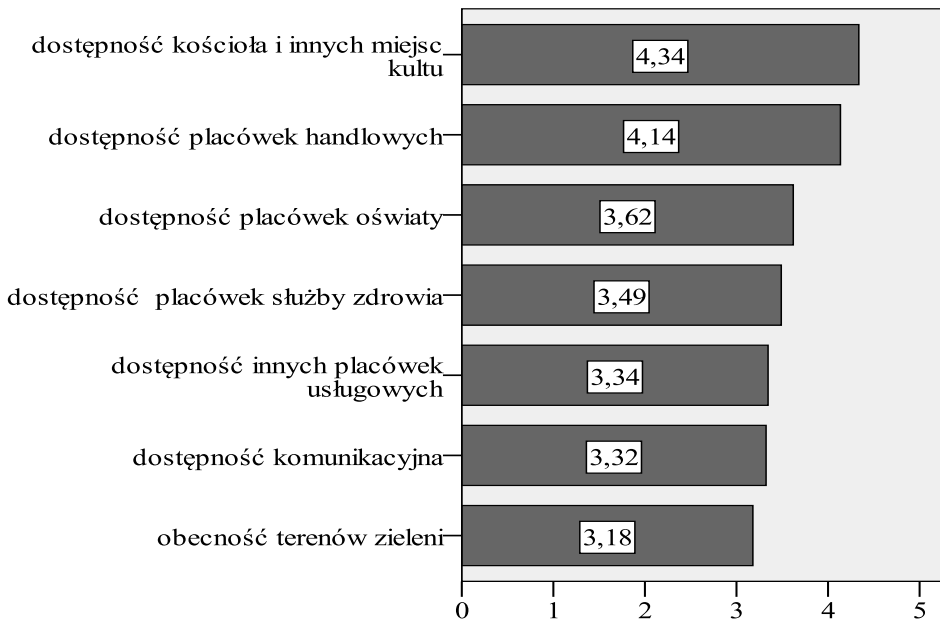


Rys. 6. Znajomość osiedla a płeć

Źródło: oprac. własne

czyste i z dobrą infrastrukturą. Wydaje się więc, że mieszkańcy małych miast postulują takie rozwiązania, które pozwolą na wszechstronne wykorzystanie przestrzeni publicznej. Zgodnie z założeniami J. Gehla będą mogły być w niej wygodnie podejmowane każde działania. Ocena obecnej sytuacji nie wypadła jednak źle. W skali od 0 do 5 (0 – ocena najniższa, 5 – ocena najwyższa) najlepiej oceniono dostępność do kościołów i sklepów – powyżej 4. Najślabiej wypadła dostępność do terenów zieleni. Żadnej z proponowanych kategorii nie oceniono jednak gorzej niż na 3 pkt. (rys. 7).

Dodatkowo dopytano, gdzie respondenci realizowali swoje potrzeby, takie jak wizyta u fryzjera, zakupy podstawowych towarów lub wizyta w banku (kategoria działań koniecznych). Najczęściej na osiedlu kupowano gazety i podstawowe artykuły spożywcze (tab. 2). Przy ocenie odpowiedzi pamiętać należy o tym, że mamy do czynienia z małymi miastami i małymi osiedlami. Trudno więc o podobne wyposażenie w infrastrukturę społeczną, jak w dużym mieście.



Rys. 7. Ocena dostępności do wybranych elementów przestrzeni publicznej

Źródło: oprac. własne

T a b e l a 2

Miejsca realizowania podstawowych potrzeb (odpowiedzi wielokrotne)

Gdzie ostatnio:	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	Liczba	Procent	
Zakup gazet	203	26,5	89,4
Zakupy podstawowych artykułów spożywczych	202	26,4	89,0
Wizyta u fryzjera	112	14,6	49,3
Wizyta w banku	91	11,9	40,1
Wizyta u lekarza	81	10,6	35,7
Nadawanie przesyłki pocztowej	77	10,1	33,9
Ogółem	766	100,0	337,4

Ź r ó d ł o: oprac. własne.

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji można stwierdzić, że stopień i zakres oferowanych na osiedlach usług jest bardzo różnorodny. Znaleźć można tam małe sklepy spożywcze, jak i przedsięwzięcia bardzo wyspecjalizowane. O wszystkim decyduje popyt. Z pewnością jednak łatwiej o miejsce na działalność usługową na nowych osiedlach (fot. 1).

Do przestrzeni publicznej, poza blokiem, zewnętrznej zaliczono teren przed klatką, parking i pobliski plac zabaw. Respondenci mieli określić czy uważają te miejsca za swoje, czy też niczyje. Określenie swoje wskazywałoby na potencjalne przestrzenie interakcji. Temu sprzyjałoby także duże poczucie bezpieczeństwa w tych miejscach. Okazało się, że uznanie przestrzeni za swoją sprzyja zasadniczo poczuciu bezpieczeństwa. Za „nasze” miejsca uznano przede wszystkim te, które były najbliżej mieszkania – korytarz i klatka schodowa (rys. 8). Samo mieszkanie było zdaniem respondentów najbezpieczniejsze – zdaniem Policji jest odwrotnie, w mieszkaniach dochodzi do największej liczby przestępstw. Zdecydowanie „najdalej” znalazły się winda i strych, a więc miejsca ciemne, bez dostępu światła dziennego (tab. 3). W przypadku windy również takie, które sprawiają, że obcy ludzie wkraczają w naszą przestrzeń intymną lub osobistą (Hall 1966).



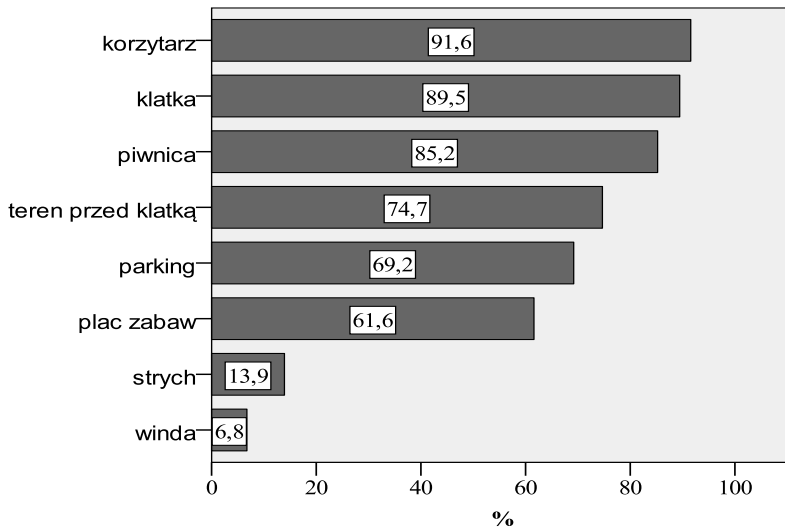
A



B

Fot. 1. Zakłady usługowe: A. osiedle „Zielony Romanów” w Aleksandrowie – pasaż handlowo-usługowy pełniący funkcję centrum osiedla, B. Ksawerów – „wymuszona” lokalizacja zakładu fryzjerskiego w adaptowanym na ten cel przyziemi bloku mieszkalnego

Źródło: archiwum własne



Rys. 8. „Nasze” miejsca, odsetki wskazań, odpowiedzi wielokrotne

Źródło: oprac. własne

Tabela 3

Średnie poczucie bezpieczeństwa w wybranych miejscach
(średnia arytmetyczna na podstawie skali od 0 do 5;
5 oznacza ocenę „bardzo bezpieczne”)

Bezpieczeństwo:	Średnia	Dominanta
W mieszkaniu	4,84	5
Na korytarzu	4,24	5
Na klatce schodowej	4,11	5
Przed klatką	4,03	4 ^a
Na placu zabaw	3,78	4
Na parkingu	3,72	3
Na osiedlu	3,48	4
W piwnicy	3,23	3
Na strychu	3,04	5
W windzie	2,85	5

^a Istnieje wiele wartości modalnych. Podano wartość najmniejszą.

Źródło: oprac. własne.

Obraz rzeczywistych interakcji miały dać odpowiedzi na pytanie o udział respondentów we wspólnych z sąsiadami inicjatywach, takich jak np. budowa parkingu czy sadzenie drzew. Wraz z pytaniami dotyczącymi sąsiadów i relacji z nimi potraktowano je jako operacjonalizację badawczą tego co J. Gehl nazywa działaniami społecznymi.

Należy zatem zacząć od zdefiniowania tego, kim jest sąsiad. Z czterech zaproponowanych kategorii (sąsiad mieszka na tym samym piętrze, sąsiad mieszka w tym samym bloku, sąsiad mieszka w tej samej klatce, sąsiad mieszka w pobliskich blokach) najczęściej wybierano mieszkańców bloku (49,8%) lub klatki (49%). Sąsiedztwo nie jest też czymś abstrakcyjnym. Przeciętną liczbę sąsiadów ustalono na 30, w tym ok. 20 znanych było respondentom z nazwiska, a ponad 8 mówiło do sąsiada po imieniu. To wyniki lepsze niż w Łodzi (tab. 4) i jednocześnie potwierdzające założenie, że w małych miastach relacje międzyludzkie mają inny charakter, a dystans między mieszkańcami jest mniejszy.

T a b e l a 4

Ilu jest sąsiadów, Łódź a małe miasta

Miejsce badania	Wartości średnie	Ilu sąsiadów		
		ma	zna z nazwiska	mówi po imieniu
Małe miasta	Średnia arytmetyczna	29,41	20,54	8,36
	Dominanta	30	10	2
Łódź	Średnia arytmetyczna	20,28	13,11	7,92
	Dominanta	10	10	0

Ź r ó d ł o: oprac. własne.

Liczba osób, którym respondenci mówili po imieniu zależała od ich wieku (czym młodsi, tym więcej), w mniejszym stopniu także od czasu mieszkania na osiedlu (tu odwrotnie, czym dłużej, tym więcej znajomych). Inne znaczące determinanty to np. płeć. Konsekwentnie, prowadzący „bardziej zewnętrzne” niż kobiety życie, mężczyźni znali więcej osób. Kolejną zmienną jest znajomość osiedla. Jak widać, kto zna osiedle zna sąsiadów lub odwrotnie, znajomość z sąsiadami oznacza znanie osiedla.

Bardzo ciekawie wypada porównanie „aktywności” sąsiedzkiej mieszkańców Brzezin, Aleksandrowa i Konstanynowa z mieszkańcami Łodzi. Ci pierwsi częściej niż łodzianie wymieniają ze sobą pozdrowienia (74,1% do 65,7%). Inne działania nie były wcale podejmowane częściej niż w dużym mieście tradycyjnie kojarzonym z atrofiją. Inicjatywy takie jak sadzenie drzew czy budowa ogródka jordanowskiego był zawsze udziałem tylko 3% badanych (w Łodzi 2,7%). Więcej osób zadeklarowało, że w takie działania angażuje się często – 25% w małych miastach i w Łodzi. Jeszcze gorzej wypadły relacje czysto towarzyskie z sąsiadami. Nigdy w imieninach, ślubach czy innych sąsiedzkich

impresach nie brało udziału ponad 36% odpowiadających (w Łodzi ok. 40%), zawsze robiło to odpowiednio 2,5% i 3,1% (Łódź). Może zatem bliższe niż w wielkim mieście relacje z sąsiadami mają jedynie powierzchowny charakter. Mieszkańcy blokowisk znają się „z widzenia”, ale nie przyjaźnią ze sobą, nie są nawet znajomymi.

Ten brak zaangażowania w życie wspólnoty widać w przestrzeni. Miejsca, które kiedyś wyraźnie były pielęgnowane z inicjatywy samych mieszkańców pozostają opuszczone i zaniedbane (fot. 2). Z drugiej strony podkreślić należy, że wspólnoty mieszkaniowe czy władze spółdzielni nie tworzą atrakcyjnych miejsc spotkań. Punktami wspólnymi pozostają place zabaw dla dzieci i śmietniki (!), przy blokach brak tak elementarnych urządzeń, jak ławki.



Fot. 2. Ogródek przy jednym z konstantynowskich bloków

Źródło: archiwum własne

6. Zakończenie

Celem artykułu było pokazanie przestrzeni publicznych na osiedlach blokowych w małych miastach. Przyjęto szeroką definicję przestrzeni publicznej lokując ją poza mieszkaniem i w granicach osiedla, zakładając jednocześnie, że jest to przestrzeń interakcji – spotkań z ludźmi (sąsiadami). Społeczną strukturę przestrzeni zaczerpnięto z pracy J. Gehla *Życie między budynkami* dzieląc ją na przestrzeń działań koniecznych, opcjonalnych i społecznych. Z tych trzech najslabiej wypadła przestrzeń działań społecznych. Można powiedzieć, że interakcje są jedynie powierzchowne. Ludzie, co prawda znają się lepiej niż mieszkańcy wielkiego miasta, ale nie działają razem.

Przyjęto także inny model struktury przestrzeni. Założono, że ma ona charakter wewnętrzny i zewnętrzny (w odniesieniu od centrum, jakim jest mieszkanie). Jak należało przypuszczać, najbliższe były miejsca znajdujące się tuż „za progiem” – korytarz i klatka schodowa. Najdalej w świadomości respondentów umiejscowione zostały piwnica, strych, parking i winda. Również te wyniki zbliżone są do wyników badania łódzkiego.

Nie można stwierdzić, że to, co dalekie pozostaje poza świadomością i nie jest akceptowane przez mieszkańców małych miast. Przestrzeń publiczna osiedli ma dla nich wymiar osobisty. Potwierdzono to proponując własne nazwy osiedli i wskazując na ich symbole. Jednocześnie, podobnie jak w Łodzi, ujawnił się brak lub niedobór przestrzeni dających szansę na tworzenie bliskich kontaktów z sąsiadami, czyli podejmowanie działań społecznych. Tak bowiem można zinterpretować wskazania na brak terenów zieleni i potrzebę ich poszerzenia.

LITERATURA

- Allaire J.R., 1961, prep., *Neighborhood Boundaries, Information Report*, no 141, 1960, American Society of Planning Officials, Chicago [dostęp: 10 listopada 2011].
Dostępny w internecie: <<http://www.planning.org/pas/at60/report141.htm>>.
- Augé M., 2010, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Bank Danych Lokalnych* [dostęp: 11 kwietnia 2011]. Dostępny w internecie: <http://www.stat.gov.pl>.
- Borowik I., 2003, *Blokowiska. Miejski habitat w oglądzie socjologicznym*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław.
- Czapiński J., Panek T., 2007, *Diagnoza Społeczna 2007*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T., 2009, *Diagnoza Społeczna 2009*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Gehl J., 2009, *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, Wydawnictwo RAM, Kraków.
- Hall E.T., 1966, *The Hidden Dimension*, Doubleday, New York.
- Jałowiecki B., 1968, *Osiedle i miasto*, Arkady, Warszawa.
- Jałowiecki B., 1972, *Miasto i społeczne procesy urbanizacji*, PWN, Warszawa–Kraków.
- Jałowiecki B., Szczepański M., 2002, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa.
- Janiszewska A., Klima E., Rochmińska A., 2011, *Jakość życia na łódzkich osiedlach* [w:] Dzieciuchowicz J. (red.), *Współczesne przemiany środowiska mieszkaniowego – wybrane problemy*, „Space–Society–Economy”, no 10, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Judt T., 2011, *Żle ma się kraj*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Kotus J., 2005, *Społeczne dylematy w przestrzeni miejskiej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

- Ossowski S., 1967, *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach* [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa.
- Rembarz G., Załuski D., 2005, *Przeźródleń publiczna w świetle prawa planistycznego* [w:] Kochanowski M. (red.), *Przeźródleń publiczna miasta postindustrialnego*, Urbanista, Warszawa.
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie z dnia 12 kwietnia 2002 r.*, Dz.U., 2002, nr 75, poz. 690 (tekst jednolity ze zm.).
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie*, Dz.U., 2002, nr 75, poz. 690 (tekst jednolity ze zm.).
- Silver Ch., 2006, *New Urbanism and Planning History: Back to the Future* [in:] Monclus J., Guardia M. (eds.), *Culture, Urbanism and Planning*, Ashgate, Burlington.
- Ślódczyk J., 2010, *Geneza i rozwój osiedli blokowych* [w:] Jażdżewska I. (red.), *Osiedla blokowe w strukturze przestrzennej miast*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Strumiłło K., 2010, *Luksus, na jaki każdy sobie zasłużył – mieszkać w nowoczesnym i pięknym otoczeniu na miarę XXI wieku*, „Architecturae et Artibus”, no 2.
- Szymiski A., 2001, *Architektura i architekci Szczecina (1945–1995)*, Prace Naukowe Politechniki Szczecińskiej, nr 560, Szczecin.
- Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych*, Dz.U., 1985, nr 14, poz. 60 (tekst jednolity ze zm.).
- Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane*, Dz.U., 1994, nr 89, poz. 414 (tekst jednolity ze zm.).
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami*, Dz.U., 1997, nr 115, poz. 741 (tekst jednolity ze zm.).
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, Dz.U., 2003, nr 80, poz. 717 (tekst jednolity ze zm.).
- Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, Dz.U., 2003, nr 162, poz. 1568 (tekst jednolity ze zm.).
- Wallis A., 1978, *Spoleczne aspekty zespołów mieszkaniowych* [w:] *Studia nad osiedlami*, Zakład Wydawnictw CZSR, Warszawa.
- Wicher W., 2010, *Witalność przestrzeni publicznej*, „Architektura”, Czasopismo Techniczne, nr 6.
- Wojtkun G., 2008, *Wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe*, Prace Naukowe Politechniki Szczecińskiej, nr 591.

OUT OF HOME – PUBLIC SPACE OF THE INHABITANTS OF HOUSING PROJECTS IN SMALL TOWNS

Public space is a space of interaction – meeting people (neighbours) – which within the spatial dimension is placed outside of home but within the limits of a given residential complex. When analysing it, I considered public space of the inhabitants of housing projects in small towns as a social structure of space, i.e. space of necessary, optional or social activities. I also used the division of public space into internal and external.

Study results indicate that the inhabitants of housing projects in small towns maintain more neighbour-to-neighbour contacts than the inhabitants of large cities (e.g. Łódź) and the distance between the inhabitants is smaller. What was similar to Łódź, were the opinions of the inhabitants of small towns regarding the structure of space, i.e. the division into internal and external space.

Dr Anna Janiszewska, prof. nadzw. dr hab. Ewa Klima, dr Agnieszka Rochmińska
Katedra Studiów Ludnościowych i Badań nad Usługami
Wydział Nauk Geograficznych, Uniwersytet Łódzki